



XX Tydzień Modlitw o trzeźwość narodu

Drugie życie



MIROSŁAW JAROSZ

redaktor wydania

Młodym rodzicom problemów nie ubywa. Wiele przedszkoli w ostatnich latach zlikwidowano, a posyłanie dzieci do tych, które zostały, dla wielu rodzin jest poważnym wydatkiem w domowym budżecie. W Szklarskiej Porębie, niestety na razie jako jedynej na Dolnym Śląsku, zapewniono maluchom darmową opiekę przedszkolną. O korzyściach i pytaniach, jakie niesie za sobą ta decyzja, piszemy na stronie IV–V. Polecamy również artykuł na str. III, o tych, którzy z powyższymi problemami zetkną się już wkrótce. To dzisiejsi studenci. ■

ZA TYDZIEŃ

- PARAFIA pw. św. Marii Magdaleny w Bogatyni
- O SZPITALU ALZHEIMEROWSKIM w Ścinawie
- PRZED SPOTKANIEM MŁODYCH w Krzeszowie

Podstawą przeciwdziałania alkoholizmowi jest wewnętrzna chęć walki o własną godność. Członkowie grup Anonimowych Alkoholików chcą walczyć.

To choroba, która tak naprawdę zaczyna się zawsze od złego nastawienia do życia – mówi Witold, alkoholik. Statystyki podają, że nie ma tu różnic ze względu na płeć, wiek czy wykształcenie.

Witold od 17 lat jest członkiem wspólnot AA. W ramach stowarzyszenia działa po to, by dzielić się siłą, nadzieją i radością. – I aby rozwiązywać wspólny problem – dodaje. – Jesteś tu, bo chcesz wyjść z nałogu. Nikomu nie doradzamy, nikogo nie prowadzimy za rękę. Nie ma list obecności, nie ma składek. Nasz program jest programem duchowym, bo duchowość to nasze uczucia – mówi Marian, też alkoholik i członek stowarzyszenia AA. – W Legnicy mamy swoje 12 kroków i



ROMAN TOMCZAK

Można dostać nowe życie – przekonują w AA

12 tradycji, które wyznaczają nam program i ramy odbudowy swojego życia. To działa – przekonuje.

Stowarzyszenie AA przy parafii pw. Świętej Trójcy w Legnicy działa dzięki wielkiej pomocy tamtejszych duchownych.

– Proboszcz rozumie nasze problemy i pomaga nam w pracy nad sobą, jak tylko umie – podkreśla Witold. – Ta współpraca jest nam bardzo potrzebna, a pozytywne sygnały ze

strony proboszcza są bardzo mocne – dodaje Witold.

Grupy AA stawiają sobie za cel samowystarczalność i neutralność polityczną. Podstawowym zadaniem jest dzielenie się swoimi problemami i wspieranie tych, którzy też chcą być zdrowi. A jest to możliwe. Można w ten sposób odzyskać radość życia, szacunek. – Można dostać nowe życie, można zacząć żyć na nowo – wyznaje z pokorą Marian.

JĘDRZEJ RAMS

JADĄ, JADĄ GÓRALSKIE KONIKI



ROMAN TOMCZAK

Drugi kulig parafialny odjechał w sobotę 2 lutego z parkingu przy dawnej hucie szkła w Szklarskiej Porębie. Jego organizatorem była tamtejsza parafia Bożego Ciała. Mimo że z powodu niewystarczającej ilości śniegu zaprzęgi poruszały się nie na płozach, tylko gumowych kołach, amatorów zimowej przejażdżki nie zabrakło. W pierwszym, ubiegłorocznym kuligu pojechało ok. czterdziestu osób, w tym – ponad trzydzieści. – Trasa kuligu wiodła w stronę Jakuszyca do wodospadu Kamieńczyka. Tam zaplanowaliśmy wspólną zabawę, śpiewy i poczęstunek – opowiada o.

Jeszcze tylko w Szklarskiej Porębie można było liczyć na śnieg. Na kulig w saniach było jednak za mało

Marek Andrzejewski, proboszcz parafii i pomysłodawca zabawy. Idea kuligu powstała po to, aby jeszcze mocniej zintegrować parafialną społeczność.

ROMAN TOMCZAK

Zakłęte w fotografii

CHOJNÓW. Muzeum Regionalne w Chojnowie wzbogaciło się niedawno o zbiór unikatowych fotografii z końca XIX wieku. Zakupiono je za pieniądze sponsorów z prywatnych zbiorów warszawskiego kolekcjonera. – Powiększenie zbiorów Muzeum Regionalnego zdarzyło się w bardzo ważnym dla niego okresie – mówi Jerzy Janus, dyrektor muzeum. – W tym roku obchodzimy 100-lecie powołania go do istnienia, a w 2009 roku będziemy świętować 50-lecie jego reaktywowania – dodaje. Piękno i wartość dzieła widać już po jego oprawie: skórzane okładki, bogato zdobione w stylu secesyjnym, zachęcają do otwarcia albumu. Wewnątrz znajdują się fotografie wykonane w unikatowej technice albuminu, przedstawiające Chojnów



Dyrektor Jerzy Janus przy starej fotografii Chojnowa

i okolice sprzed ponad wieku. Na jednej z nich najprawdopodobniej znajduje się sam autor kolekcji.

Karetką dla Zgorzelca

ZGORZELEC. Od dwóch tygodni pogotowie ratunkowe ze Zgorzelca pracuje na nowym sprzęcie. Nową karetkę zakupiono w ramach modernizacji sprzętu medycznego. Polepszyła się zatem sytuacja tutejszego SPZOZ, który posiada już łącznie cztery karetki. Za 350 tysięcy złotych zakupiono także najnowszą aparaturę medyczną, przystającą do najwyższych światowych standardów. Pieniądze pochodziły od dolnośląskiego

wojewody, wygospodarowane zostały ze środków przeznaczonych na ratownictwo medyczne. Nie jest to jednak koniec inwestycji zgorzeleckiego SPZOZ. W ubiegły wtorek szpital podpisał umowę o współpracy z ratownikami z czeskiego Liberca. Zgodnie z jej zapisami zgorzeleccy i liberccy ratownicy m.in. będą wspólnie starać się o środki unijne. Część z nich ma być przeznaczona na zakup nowych ambulansów.

Bezpieczniejsze góry

KARKONOSZE. Schronisko „Orle” otrzymało swój defibrylator. Tym samym stało się pierwszym w Karkonoszach i Izerach posiadaczem takiego urządzenia. Obecnie defibrylator w kilka minut może zostać dowieziony i użyty na terenie rozciągającym się od Polany Jakuszyckiej po Chatkę Górzystów. Defibrylator kupili wspólnie Stanisław Kornafel i Marek Kondrasiewicz, dzierżawcy schroniska. Są przekonani, że dzięki temu w Izerach jest bezpieczniej niż

jeszcze kilka dni wcześniej. Schronisko jest często odwiedzane nie tylko przez pieszych turystów. Zaglądają tam również narciarze biegowi, a latem rowerzyści. Często są to osoby nieprzygotowane na duży wysiłek. A wówczas o zawał serca nietrudno. Urządzenie to przenośny model, jakiego używa wojsko. Kosztowało 10 tysięcy złotych. Jest specjalnie wzmocnione, wodoodporne i w pełni kompatybilne ze sprzętem używanym przez pogotowie ratunkowe i szpitale.

900 lat!

JELEŃ GÓRA. Władze Jeleniej Góry ogłosiły plan świętowania przypadającej w tym roku rocznicy 900-lecia lokacji miasta. Początek obchodów zaplanowano na 6 marca. Rozpocznie je występ plenerowy francuskiej grupy Malabhar, zakończy zaś uroczysta feta w noc sylwestrową 2008/2009. W ramach całorocznych obchodów odbędzie się także cykl imprez kulturalno-rozrywkowych: koncertów, wystaw, konkursów oraz im-

prez sportowych. Nie zabraknie znanych gwiazd polskiej estrady – Pawła Kukiza, zespołu Armia czy Anny Marii Jopek. Jedną z atrakcji jubileuszu będzie wydana przez władze specjalna moneta o nominale 4 złotych z wizerunkiem jelenka. Moneta będzie środkiem płatniczym w trakcie tego roku w jeleniogórskich punktach usługowych. Ciekawym pomysłem jest powstający komiks, opowiadający burzliwą historię stolicy Karkonoszy.

Gigantyczna przeprowadzka

STARE OPOLNO. Mieszkańcy tej niewielkiej wioski koło Bogatyni w najbliższych tygodniach ją opuszczą. Za kilka miesięcy miejscowość zniknie z powierzchni ziemi. Kopalnia „Turów” ciągle poszukuje nowych złóż, a największe odkryto właśnie pod Starym Opolnem. Wielka przeprowadzka obejmie ponad 100 rodzin i będzie kosztować kopalnię ponad 10 milionów złotych. Prezes kopalni „Turów” zapewnia, że wszyscy mieszkańcy Opolna otrzymają mieszkania nie gorsze niż te, które mieli. Mieszkańcy z żalem myślą o opuszczeniu swoich domów i przeniesieniu się do nowych mieszkań, mają jednak świadomość, że miejscowość, do któ-



Pierwsze koparki górnicze do Opolna mają wjechać już za pół roku

rej byli bardzo przywiązani i tak umierała. Górnicy z kopalni „Turów” miesięcznie wydobywają około miliona ton węgla brunatnego. Odkrywka w Turowie ma obecnie prawie 30 km długości, a węgiel wydobywa się z głębokości do 250 metrów.

III slalom retro

SZKLARSKA PORĘBA. 2 lutego pod dolną stacją wyciągu krzeselkowego na Szrenicę odbył się III Slalom Retro. Zwycięzcą slalomu w kategorii mężczyzn został Krzysztof Boczek ze Swinoujścia, który zachwyił jury jazdą na nartach, używając jednego kija do odpychania i stosując zapomniany już dawno styl telemark. Wśród kobiet najlepsza okazała się mieszkanka Szklarskiej Poręby, Elżbieta Łozowska. Ocenie podlegały ubiór i sprzęt, styl zjazdu i ogólna prezentacja uczestnika. Imprezie towarzyszyły różnego rodzaju pokazy, zabawy i występy artystyczne. Rodzice z dziećmi



Narciarze obowiązywały stroje i sprzęt narciarski z minionych epok (im starszy, tym lepszy)

brali udział w konkursach rodzinnych, mogli spróbować puszczać ogromne bańki mydlane, a na koniec imprezy podziwiać wspaniały pokaz sztucznych ogni.



Duszpasterskie ośrodki akademickie powinny inspirować nawet najmniejsze parafie

Świadectwo żaka

Potrzebą chwili jest przeniesienie części aktywności religijnej studentów z dużych miast do odległych małych parafii. Pomoc w tej pracy deklarują sami studenci.

Duże ośrodki akademickie naszej diecezji, takie jak Legnica, Jelenia Góra i Lubin (a ostatnio także Polkowice), skupiają swoich studentów nie tylko przed profesorskimi katedrami, ale i wokół Chrystusowego krzyża. Jednym z przykładów studenckiej ewangelizacji jest Duszpasterstwo Akademickie „lkona” z Legnicy. To tutaj, m.in. podczas cotygodniowych spotkań, corocznego festiwalu piosenki czy codziennych Mszy św., krystalizuje się i krzepnie studencki światopogląd, nieodmiennie związany z Chrystusem. Jednak to, że zrzeszające żaków duszpasterstwa akademickie mają swoją moc, energię, pobożność i swoją przyszłość, nie jest już chyba dla nikogo nowością. Tej studenckiej energii nie można jednak zauważyć w małych miejscowościach i na wsiach. Jeszcze nie można.

Chcemy coś zrobić

Nad tym, jak zaktywizować studentów w ich małych miejscowościach zastanawiają się nie tylko proboszczowie i akademicy duszpasterze. Także sami studenci. Sęk w tym, że trudno o prostą receptę, kiedy norma jest opuszczanie na stałe

rodziny gniazd już podczas studiów. Mimo to żacy są zainteresowani zmianami tego stanu rzeczy.

– Tu wiele może zależeć od proboszcza w małej parafii. Czy potrafi młodzież, którą miał pod opieką od gimnazjum do szkoły średniej, utrzymać dalej przy sobie, czyli przy parafii – sądzi Monika Pytelska, studentka I roku pedagogiki w Legnicy. Jej koleżdy i koleżanki w zasadzie zgadzają się z nią, jednak potrzebę działania widzą także u siebie.

– To my, studenci z miasteczek i wiosek, powinniśmy pierwsi pójść do proboszcza i powiedzieć: księżo, przyjechaliliśmy, chcemy coś zrobić, działać tak, jak w Legnicy czy Jeleniej Górze – zauważa Grzegorz Grodek, niedawny absolwent Politechniki Wrocławskiej. Proponuje zacząć od odpustu, pielgrzymki czy wspólnego wyjazdu parafialnego. – To dobry początek, aby zbudować nową wspólnotę „wiejskich” studentów – dodaje.

Zachęta z ambony

Małe miejscowości i parafie, w których stolicą jest wieś, nie mogą liczyć na wielką frekwencję miejscowych studentów. Ale przecież nie o liczby tu chodzi.

– Aby wzbudzić w studentach z małych parafii chęć wracania do siebie, potrzebna jest współpraca proboszcza, wika-

Członkowie Duszpasterstwa Akademickiego „lkona” podczas styczniowego spotkania w kafejce DA-chówka. Drugi z lewej ks. Jan Pazgan, duszpasterz akademicki

rego, katechetki i nas, studentów. Inspiracją do niej mogą być charytatywne inicjatywy czy wolontariat. Na wsiach jest przecież tylu potrzebujących! Na naszych wsiach. Możemy i powinniśmy tam pomagać jako studenci – podkreśla Jacek Kaczmarczyk, student III roku organizacji turystyki i rekreacji PWSZ.

Mimo że żadne z nich nie spotkało się jeszcze z przejawami takiej aktywności w małych miejscowościach i na wsiach, wszyscy zgodnie deklarują, że aby to zmienić, są nawet gotowi stanąć przed wiernymi po Mszy św. i przedstawić im swoje pomysły na rozruszanie studenckiego życia.

Wykorzystać okazję

Codziennie życie w zgodzie z Bogiem i Jego przykazaniami nie jest ani nudne, zbyt trudne. Nawet dla żaka. Udowodnili to już nie raz studenci ze Złotoryi, którzy współpracują tam przy tworzeniu comiesięcznych spotkań z muzyką i modlitwą.

– Mimo że Złotoryja to nie jest miasto akademickie, studenci mają i tam swoje zasługi w ewangelizacji – mówi Andrzej Lorenc, absolwent Politechniki Wrocławskiej, uczestnik tych wieczorów. – Razem z kapłanami, katechetami i zwykłymi ludźmi udowadniamy, że wielbić Boga można wszędzie i zawsze. Dobrze, jeśli pokazu-

ją to studenci w swoich rodzinnych miejscowościach – dodaje Andrzej.

Czasami jednak inspiracji do studenckiej aktywności poza wielkimi miastami nie trzeba wcale szukać. Wystarczy ją tylko dostrzec.

– Cudowną okazją do studenckiego działania ewangelizacyjnego są coroczne spotkania młodych w Krzeszowie. A co dopiero pielgrzymka osób niepełnosprawnych do Krzeszowa! Do tego dochodzą inne pielgrzymki, festiwale studenckie, a na koniec każdego roku Taizé – mówi Ewa Kwiatkowska, studentka administracji w Poznaniu. – Tam spotykają się studenci z wielkich miast, ale i z prowincjonalnych, małych parafii. Od tych drugich zależy, czy podzielią się swoimi doświadczeniami i emocjami w swoich rodzinnych stronach – dodaje z przekonaniem Ewa.

Na drodze światła

Wszyscy oni – Monika, Grzegorz, Andrzej, Jacek i Ewa, są członkami Duszpasterstwa Akademickiego „lkona”. Może dlatego łatwiej jest im mówić o propozycjach, planach i zamiarach jakie trzeba podjąć, aby zaktywizować studentów w swoich rodzinnych stronach. Bo akademickie duszpasterstwa są jak rzutnik, którego światło, po przejściu przez kliszę, rzuca obraz na odległą ścianę. Jak bardzo odległą, to zależy od jakości kliszy. O, przepraszam – studentów.

ANDRZEJ FELAK

Bezpłatna opieka przedszkolna to jedynie marzenie rodziców w wielu miejscowościach. Tymczasem w Szklarskiej Porębie od początku lutego pomysł ten zaczęto realizować.

tekst i zdjęcia
MIROSLAW JAROSZ



O darmowej opiece przedszkolnej w Szklarskiej Porębie

Przedszkole dla

Samorząd Szklarskiej Poręby jest pierwszym na Dolnym Śląsku, który zdecydował się nie pobierać opłat za pobyt dziecka w przedszkolu. Od 1 lutego dzieci chodzą do przedszkola za darmo. Rada Miasta pod koniec ubiegłego roku jednogłośnie podjęła taką uchwałę. Rodzice zapla-

W Szklarskiej Porębie rodzice już korzystają z dobrodziejstwa darmowych przedszkoli

cają tylko 3,5 zł dziennie za wyżywienie dziecka i około 30 zł miesięcznie za ewentualne dodatkowe zajęcia z rytmiki lub języka obcego.

Dotychczasowa miesięczna opłata za przedszkole wynosiła 110 zł. Rocznie więc w domowych budżetach pozostanie 1200 zł, rodziny

wielodzietne zaoszczędzą wielokrotność tej sumy.

Przywracamy normalność

Darmowe przedszkola to realizacja wyborczych obietnic obecnego burmistrza Arkadiusza Wichniaka.

– Zrezygnowaliśmy z opłat za czesne, żeby rodzice częściej po-

dejowali pracę w branży turystycznej – mówi burmistrz. – Zdarsza się, że rodzice chcieliby iść do pracy, ale nie stać ich, by płacić za pobyt dziecka w przedszkolu. Teraz ta bariera zniknie. Jesteśmy miejscowością turystyczną, więc i zapotrzebowanie na pracę jest dość spore, w pensjonatach, domach wypoczynkowych itp. Zależy nam na tym, by ludzie byli czynni zawodowo, i to by-





Po lewej: **W pewnym wieku kontakt z rówieśnikami jest wręcz nieodzowny dla prawidłowego rozwoju. Ważne jest np. identyfikowanie się z własną płcią. Chłopcy lepiej czują się we własnym towarzystwie i wolą własne zabawy.**
Po prawej: **Podobnie dziewczynki, wolą np. zabawę w dom, za czym chłopcy nie przepadają**

przystosowaniu się, są one społecznie niedojrzałe, często mają problemy emocjonalne. Musimy włożyć wiele pracy w to, by je uspołecznic. Nawet najlepsze wychowanie w domu nie zastąpi kontaktów i relacji z rówieśnikami w przedszkolu. W grupie mamy około 20 dzieci, spotykają się tu różne charaktery, temperamenty, często nawiązują się niesamowicie przyjaźnie. To bardzo rozwija te maluchy.

Miniprzedszkola

Ministerstwo Edukacji Narodowej wydało niedawno rozporządzenie o tzw. alternatywnych formach wychowania przedszkolnego. Teraz punkty lub zespoły przedszkolne będą mogły prowadzić prywatne firmy, osoby fizyczne, rady osiedla i organizacje pozarządowe. Nareszcie rodzice będą mogli zostawić dziecko pod profesjonalną opieką tylko na kilka godzin, tyle razy w tygodniu, ile zechcą.

– Uważam, że idea jest bardzo słuszna, tym bardziej że już niedługo sześciolatki będą musiały pójść do szkoły – dodaje Anna Ostrowska. – W tej chwili jest duże zainteresowanie żłobkiem, który mamy tylko w jednym z przedszkoli. Pojawiła się możliwość zakładania ognisk przedszkolnych i podejrzewam, że chętnych będzie wielu. Bazę tutaj ludzie mają, bo są pensjonaty, śniegu w tym roku nie ma, więc mogłoby to być źródłem utrzymania.

To ciekawa inicjatywa, wypełnia lukę między domem a tradycyjnym przedszkolem. To również korzyść dla dzieci, bo jak najczęściej maluchów powinno być objętych opieką przedszkolną.

Szklarska Poręba jako pierwsza zrobiła krok w kierunku normalności. Czy pomysł się sprawdzi i czy w jej ślady pójść kolejne samorządy, zobaczymy już za kilka miesięcy. ■

skiej Porębie

a każdego

to pierwszym celem, dla którego stworzyliśmy bezpłatne przedszkola. Drugi aspekt to lepsze przygotowanie dzieci do nauki w szkole i trzeci powód to, iż wiele rodzin, np. wielodzietnych, po prostu nie stać na to, by posyłać dzieci do przedszkola.

Pomysł świetny, jednak i w tym przypadku znajdują się malkontenci, mówiący, że budżetu miasta na to nie stać, że dla czego wszystkie dzieci chodzą za darmo, przecież niektórych stać na to, że taniej byłoby zwolnić z opłat tylko najbiedniejszych, itp.

– Przygotowując się do takiego posunięcia, przeprowadziliśmy oczywiście szereg wyliczeń – mówi Anna Ostrowska, inspektor ds. oświaty w tutejszym Urzędzie Miejskim.

Uspołecznienie to najważniejsza rzecz, jaką dają dzieciom przedszkola. Nie zapewni tego nawet najlepsze wychowanie w domu

– Co pół roku przedszkola przedstawiały sprawozdania ze swojej działalności, i na tej podstawie stwierdziliśmy, iż będzie

nas stać na ich utrzymanie. Wyliczyliśmy, że dotychczas z opłat za czesne w przedszkolach otrzymywaliśmy około 170 tys. rocznie. To dla miasta nie jest duża suma. Wszyscy pracownicy stwierdzili, iż dobro, które osiągniemy, będzie większe niż te pieniądze, które będziemy musieli wydać. Decyzja zapadła na sesji grudniowej Rady Miejskiej. Przewadziliśmy również analizę urodzeń dzieci. Okazało się, iż nie jesteśmy miastem obfitującym w dużą liczbę urodzeń, dotyka nas niż demograficzny, panuje również dość duża migracja.

W Szklarskiej Porębie działają dwa przedszkola samorządowe. Chodzi do nich około 170 dzieci. To prawie 90 procent wszystkich maluchów. Władze nie obawiają się zatem jakiegoś nagłego obniżenia przedszkoli, może do nich trafić dodatkowo ok. 20 dzieci. Świadomie zrezygnowano z pomysłu dofinansowania tylko najuboższych.

– Przede wszystkim nie chcemy dzielić dzieci na biedne i bogate – dodaje Anna Ostrowska. –

Chodzi o pewną zasadę, by rodziny nie były piętnowane finansowo z tytułu posiadania maluchów. Rodziny, które posyłają dzieci do naszych przedszkoli, wcale nie należą do bogatych, dlatego wolimy te pieniądze pozostawić w kieszeniach naszych mieszkańców. Potwierdza to mama 5-letniego Krzysia. – Cieszę się, że zrezygnowano z tej opłaty, bo te 120 zł miesięcznie więcej w domowym budżecie naprawdę się przyda.

Bez przedszkola ani rusz

W przedszkolu dzieci mają opiekę niemal przez cały dzień, przeciętne dziecko przebywa do ośmiu godzin. Są w nim 3 grupy wiekowe i zajęcia dostosowane do ich potrzeb, każdą grupą zajmują się dwie opiekunki.

– W rozwoju dzieci bardzo ważny jest kontakt społeczny – mówi Grażyna Niewielewska, nauczyciel przedszkolny od blisko 30 lat. – Dzieci, które przychodzą po raz pierwszy do przedszkola, mają bardzo duże trudności w

Nielegalny proceder zagraża środowisku naturalnemu

Na cudzych śmieciach

Strażnicy graniczni z Placówki Straży Granicznej w Zgorzelcu zatrzymali transport odpadów komunalnych z Niemiec.

Podczas wspólnych działań z inspektorami Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska we Wrocławiu patrol zatrzymał na drodze między Zgorzelcem a Bolesławcem ciężarówkę, którą prowadził mieszkaniec Pszczyny. Podczas kontroli okazało się, że ciężarówka przewoziła 25 ton śmieci, na których przewóz kierowca nie miał stosownego zezwolenia. Pochodzące z Niemiec odpady miały trafić do jednej z miejscowości na terenie diecezji legnickiej. Transportem odpadów oraz przewoźnikiem zajęli się inspektorzy ochrony środowiska.

– Co jakiś czas notujemy takie próby przewiezienia śmieci z Niemiec do Polski – mówi kpt. Joanna Woźniak, rzecznik prasowy Łużyckiego Oddziału Straży Granicznej. To pierwszy taki przypadek na terenie naszej diecezji po wejściu Polski do tzw. strefy Schengen. Kpt. Joanna



W zatrzymanym pod Bolesławcem tirze było 25 ton śmieci

Woźniak podkreśla, że prób nielegalnego wwozu śmieci do Polski jest w ostatnim czasie mniej, jednak ciągle są chętni

do zarabiania na niemieckich śmieciach. – Niedawno na podwórku jednego z gospodarstw odkryliśmy 28 ton śmieci komunalnych z Niemiec. Właścicielka zagrody musiała zapłacić za ich utylizację ponad 40 tys. zł – mówi rzeczniczka, chcąc w ten sposób przestrzec innych amatorów łatwego zarobku na śmieciach.

Legalna utylizacja odpadów jest w Niemczech znacznie droższa niż w naszym kraju, więc niewielu niemieckich przedsiębiorców wybiera legalną drogę utylizacji i próbuje pozbyć się śmierdzącego balastu u prywatnych właścicieli posesji w Polsce. Część takich transportów jest zawracana z granicy. Nadal jednak zdarzają się ciężarówki ze śmieciami, zatrzymywane już w Polsce, lub sterty śmieci w lasach, na polach i za płotami dolnośląskich gospodarstw. W ub. roku tylko na byłym poradzieckim lotnisku w Krzyżowej (gmina Gromadka) odnaleziono ponad 800 ton gnijących, nielegalnie składowanych śmieci z Niemiec, Holandii, Austrii i Belgii.

ROMAN TOMCZAK

Diecezja legnicka na szlaku kolejnej peregrynacji

Odwiedziny Białej Lilii

Luty upłynie w wielu parafiach naszej diecezji pod znakiem relikwii bł. Karoliny Kózkówny.



Relikwie odwiedzą m.in. Kamienną Górę, Krzeszów, Prochowice, Wleń i Chojnów. Podczas czterodniowej peregrynacji do Krzeszowa (od 14 do 17 lutego) „Gość” legnicki przygotował dla pielgrzymów, którzy w tym czasie odwiedzą bazylikę, niecodzienny upominek. Dodatek w postaci obrazka formatu A5 z wizerunkiem Matki Bożej Łaskawej z Krzeszowa znajdzie się wewnątrz każdego sprzedawanego w Krzeszowie egzemplarza „Gościa Niedzielnego”. Na odwrocie obrazka umieszczona będzie przygotowana przez naszą redakcję piękna okolicznościowa pieczęć, upamiętniająca peregrynację relikwii bł. Karoliny Kózkówny. Głównym elementem pieczęci będzie biała lilia, symbol czystości i męczeństwa bł. Karoliny.

RT

Kolejny program pomocy najbiedniejszym rodzinom

Pod dobrymi skrzydłami

Dzieci z terenu diecezji legnickiej otrzymają wsparcie finansowe w ramach programu „Skrzydła”, prowadzonego przez Fundację Carrefour w współpracy z Caritas Polską.



Wsparcie to dotyczy m.in. dzieci z najuboższych rodzin na terenie czterech miast naszej diecezji: Legnicy, Jeleniej Góry, Bolesławca i Zgorzelca. Tam wspólnie wytypowano już po ośmiorgo dzieci z każdej szkoły. Uczniowie ci otrzymają wsparcie finansowe w wysokości 1470 zł. Kwota ta będzie im wypłacana przez kolejnych 10 miesięcy, począwszy od stycznia. Dodatkowo uczniowie będą beneficjentami dodatkowej kwoty 600 zł, przeznaczonej na dofinansowanie ich wycieczek w okresie wakacji.

Tegoroczne „Skrzydła” są kontynuacją rozpoczętego w ubiegłym roku projektu. Łącznie w tym roku fundacja Carrefour obejmie swą opieką 750 dzieci w



75 szkołach na terenie całej Polski.

– Uczniowie będą otrzymywali wsparcie m.in. przez ufundowane dożywianie w szkołach, odzież i wyprawki szkolne, a także opłacanie korepetycji, dojazdu do szkoły, wycieczek i dodatkowych zajęć oraz wyjazdów na kolonie podczas wakacji – mówi Wojciech Kubusiak, reprezentujący organizatorów projektu.

Międzynarodowa Fundacja Carrefour powstała we Francji przed siedmioma laty. Obecnie działa w 44 krajach na całym świecie. Mimo swojego międzynarodowego charakteru główny

nacisk kładzie na wspieranie inicjatyw lokalnych, angażując się w walkę z wykluczeniem i biedą, niesienie pomocy humanitarnej w przypadku katastrof naturalnych i technologicznych, przekazuje dary materialne na rzecz osób najbardziej potrzebujących.

MIKOŁAJ PLANK



ZDJEŃCIA MIROSLAW JAROSZ

Powierzenie Jeleniej Górze koordynacji tak dużego projektu to wyróżnienie. W konferencji finałowej udział wzięli przedstawiciele 6 krajów

Dopiero po bliskim przyjrzeniu się zabudowie alei Wojska Polskiego można dostrzec wiele wspaniałych detali architektonicznych

Zakończenie europejskiego projektu rewitalizacji ADHOC

Trzeba tu wiele zrobić

Aleja Wojska Polskiego w Jeleniej Górze to główny szlak komunikacyjny w staromiejskiej zabudowie miasta. Mogłaby stać się jego wizytówką.

Niestety, większość zabudowy jest w opłakanym stanie, a rewitalizacja kosztowałaby setki milionów złotych. Kilka dni temu, po prawie dwóch latach pracy, w ramach Inicjatywy Unijnej INTERREG IIIB, zakończono projekt pod nazwą „Adaptowany Rozwój Historycznych Starówek w Środkowej i Wschodniej Europie” (skrót od angielskiej nazwy: ADHOC). Projekt dysponował budżetem prawie półtora miliona euro. Uczestniczyło w nim trzynastu partnerów z 6 krajów Europy. Partnerem wiodącym było miasto Jelenia Góra, które koordynowało współpracę niemieckich miast Bamberg, Bautzen, Ravensburg i Zittau, stolicy dolnej Austrii, St. Pölten, miast Ptuj (Słowenia), Płock (Polska) i Trnava (Słowacja), jak również chorwackiego miasta Varaždin.

Powrót z blokowisk

Celem Projektu ADHOC było wprowadzenie do procesu rewitalizacji przykładowych, innowacyjnych rozwiązań, służących zrównoważonemu rozwojowi historycznych starówek. W ramach projektu poszczególni partnerzy realizowali lokalne projekty pilotażowe, przez które wprowadzą do życia własne pomysły na

rzecz poprawy wizerunku i szeroko rozumianego rozwoju historycznych obszarów urbanistycznych oraz dostosowania ich do zmieniających się warunków demograficznych i społecznych.

Historyczne starówki mogą być świetnym miejscem życia, pracy, rozrywek kulturalnych i spędzania wolnego czasu. Ze swoją rozwijającą się infrastrukturą stają się atrakcyjną alternatywą dla terenów peryferyjnych i podmiejskich. Życie i praca wśród starych murów, wąskich uliczek z dostępem do różnorodnych usług i rozrywek kulturalnych, zakupy na rogu. Ta obfitość atrakcji na niewielkiej przestrzeni jest szczególnie pożądana przez młode rodziny oraz rynek. Rozwój atrakcyjności życia i pracy w historycznym centrum miasta wymaga podjęcia przez stare miasta o zróżnicowanej zabudowie szczególnego wysiłku, zwłaszcza w zakresie usuwania barier, ograniczających kreowanie przestrzeni życiowej, z jednoczesnym stosowaniem wytycznych organów ochrony zabytków, projektowania ścieżek rowerowych, parkingów i płynnych skrzyżowań.

Postawili na aleję

Jelenia Góra zgłosiła do projektu rewitalizację alei Wojska Polskiego. To jedna z głównych ulic miasta o pięknej secesyjnej zabudowie, a jednocześnie bardzo zniszczona. Pomysł jej rewitalizacji jest tyle wspaniały, co kosztowny, a przez to mało realistyczny,

przynajmniej obecnie. – Jako ekonomista oceniam, że będzie to suma ok. półtora miliarda złotych – mówi Marek Obrębalski, prezydent Jeleniej Góry. – To dla nas olbrzymia kwota, 4-5 rocznych budżetów miasta.

Czy realizacja projektu, z którego dla przeciętnego mieszkańca nic nie wynika, ma sens? Prezydent Jeleniej Góry twierdzi, że tak. – Nie można powiedzieć, że nic nie mamy. Otrzymujemy przygotowanie dokumentacyjne niezbędne do rozpoczęcia każdego procesu inwestycyjnego. Poznamy stan każdego budynku i odpowiadając, ile konkretnie będzie nas to kosztować. Rewitalizacja będzie procesem wieloletnim, rozłożonym na kilkanaście lat.

W ramach projektu m.in. opracowano dokumentację przygotowującą do działań rewitalizacyjnych, rozpoznano możliwości inwestycyjne ulicy oraz włączenia lokalnego społeczeństwa, zwłaszcza mieszkańców ulicy, w realizację projektu. Starówka i zlokalizowane na jej terenie obiekty mają być dostępne zarówno dla młodych rodzin z wózkami, jak i dla starszych ludzi o ograniczonej mobilności. Projekt ADHOC ma za zadanie zidentyfikowanie takich barier dla wybranych obiektów oraz podjęcie próby ich skoordynowania z potrzebami użytkowników.

Czy nadzieja wystarczy?

– To projekt bezinwestycyjny – wyjaśnia prezydent – ale w

jego ramach przygotowane zostaną cztery zadania. Jedno już wykonano, to diagnoza struktury funkcjonalnej, przestrzennej i stanu technicznego budynków przy alei Wojska Polskiego. Drugi element to przygotowanie z udziałem architektów i urbanistów projektu stanu docelowego alei po rewitalizacji. Trzeci, opracowanie wstępnego studium wykonalności, pokaże nam konkretną skalę środków, jakie należy wyłożyć na realizację przedsięwzięcia. Czwarty element projektu to przygotowanie elementów małej architektury, jej udoskonalenie.

Na realizację tego projektu miasto otrzymało 124 tys. euro, z czego 75 procent to środki unijne.

Plan piękny, jednak praktyczne możliwości jego realizacji niewielkie. Teraz wiele zależy od operatywności jeleniogórskich urzędników w pozyskiwaniu środków zewnętrznych. Miasto liczy także na współpracę ze wspólnotami mieszkaniowymi i prywatnymi inwestorami. Prezydent ma nadzieję, że w kilkunastoletniej perspektywie uda się go zrealizować. Są przesłanki mówiące o tym, że sprawy idą w dobrym kierunku. 29 stycznia podpisano preumowę o budowie obwodnicy południowej, która ma być gotowa już za 2 lata. Wtedy z al. Wojska Polskiego zniknie cały ruch tranzytowy i plany rewitalizacji staną się bardziej realne.

MIROSLAW JAROSZ

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Bonifacego w Zgorzelcu

Bezgraniczni

Parafię erygowano w drugim roku II wojny światowej. Zaś kościół, postawiony dziesięć lat wcześniej, służył początkowo niemieckim żołnierzom ze zgorzeleckiego garnizonu.

Jednak służył nie tylko katolikom z Wehrmachtu. Był także duchowym schronieniem dla wielu Polaków, którym II wojnę światową przyszło spędzać na robotach przymusowych w okolicach Zgorzelca, oraz żołnierzy kilkunastu nacji, jeńców wojennych w niedalekim Stalagu VIII. Jego historia, do dziś mało znana szerszemu kręgowi odbiorców, mogłaby posłużyć za kanwę niejednej powieści lub sensacyjnego filmu. To tutaj posługę kapłańską pełniło kilkunastu księży z Belgii i Holandii, którzy w tym celu dobrowolnie zgodzili się dzielić z więźniami ich codzienność, żaloszny żywot.

Wspólnoty – nasza duma

Po wojnie kościół parafialny stał się jednym z najbardziej znanych na Dolnym Śląsku ośrodków życia religijnego dla przybywających do Zgorzelca polskich przesiedleńców. Wkrótce miejscowi księża musieli już objąć swoją posługę okoliczne miejscowo-



ZDJEŃCIE ROMAN TOMCZAK

ści: Jerzmanki, Łagów, Jędrzychowice. Rozwijające się miasto (głównie przez inwestycje przemysłowe w Bogatyni) także potrzebowało nowych świątyń, co było główną przyczyną powoływania nowych parafii na jego terenie.

Obecnie parafia św. Bonifacego liczy 12 tys. wiernych. Jak podkreśla proboszcz Jan Mycek, była to zawsze jedna z lepiej rozwijających się wspólnot. – Tak też jest i obecnie. Prężną działalność duszpasterzy i aktywność świeckich wyraża się w niezwykle licznych wspólnotach istniejących w parafii. Ministranci, koła różańcowe, schola, KSM czy Odnowa w Duchu Świętym to tylko niektóre z nich – wylicza ks. Mycek.

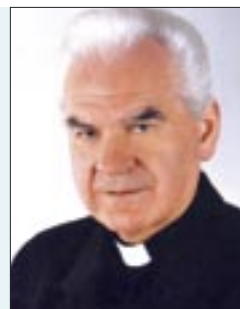
Paleta barw

W latach jubileuszowych trwała największa

w historii kościoła parafialnego przebudowa, połączona z renowacją i unowocześnieniem niektórych elementów jego architektury. Świątynię m.in. przystosowano do potrzeb sprawowania odnowionej liturgii, wnętrze zostało pokryte świeżą farbą, a nagłośnienie przystosowano do potrzeb osób niedosłyszących, czym zgorzelecka parafia wyróżnia się na terenie całej diecezji legnickiej. Na swoją kolej czeka ją jeszcze wymiana pokrycia dachowego oraz odnowienie witraży. – Mam nadzieję, że tak jak do tej pory, z Bożą pomocą i ludzką życzliwością, wkrótce będziemy cieszyć się z wykonania tych planów – mówi proboszcz Jan Mycek, dodając, że obraz parafii tworzyli zawsze jej duszpasterze, a paletę możliwych barw – parafianie.

ROMAN TOMCZAK

Parafialną świątynię, jako jedyną w całej diecezji, wyposażono w indywidualny system nagłośnienia dla osób niedosłyszących



KS. JAN MYCEK

Ma 68 lat. Świecenię kapłańskie przyjął w 1964 roku w Oleśnicy. Jako wikary pracował w Głuszycy, Wrocławiu i Porajowie. Tam też objął swoje pierwsze probostwo. Od 18 lat jest proboszczem w Zgorzelcu.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Specyficzne położenie parafii predestynuje ją do współpracy sąsiedzkiej z katolikami w Görlitz, szczególnie z tamtejszą parafią Świętego Krzyża. Oprócz znanych już w całej diecezji wspólnych procesji Bożego Ciała, istnieją inne formy wspólnych nabożeństw i uroczystości: Różaniec w pierwszą sobotę miesiąca, Droga Krzyżowa przez most im. Sługi Bożego Jana Pawła II czy uroczystości odpustowe. Parafia dba także, we współpracy z władzami samorządowymi, o pielęgnowanie cnót patriotycznych podczas wielu uroczystości państwowych. Każda z nich poprzedzana jest uroczystą Mszą św. Miasto posiada największą na Dolnym Śląsku nekropolię wojenną II Armii WP, na której spoczywa ponad 3,5 tys. żołnierzy. To tu organizowane są przeze mnie, jako byłego kapelana WP, uroczystości wojskowe. Poza tym nasza parafia stara się od lat (z niemałymi sukcesami) być nie tylko centrum życia religijnego, ale także kulturalnego. Stąd jesteśmy od wielu już lat inspiratorami i organizatorami różnego rodzaju koncertów czy występów chórów.

Zapraszamy na Msze św.

- Msze św. w dni powszednie: 6.30, 7.00, 18.00 (w soboty w Domu Opieki Społecznej).
- Msze św. w niedziele: 7.00, 9.30, 11.00, 12.30, 14.00, 18.00.
- Odpust parafialny: 5 czerwca (ipsa die)